Cena 10 groszy — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. — Wilno, Niedziela 4 grudnia 1938 r. — № 49 (86)

Więcej spójni

„Bracia po pługu — bracia po biedzie". Żyjąc ciągle na wsi, niejednego człowiek się nasłucha. Ale jedno się wszędy jednako powtarza: jednakie narzekania na administrację, na samo rządy, na różne nadużycia i biedę ogólną, co gnębi człowieka jak zła zmora.

Aż przykro się robi, kiedy człowiek tego wszystkiego musi wysłuchać, że się ogół rolniczy bezbronnie temu poddaje. Bo powiedźcie sami: czy rolnik może być już taki niedołęga — takie „cielę na niedzielę", żeby się miał dać każdemu zaganiać lub dać się strzyc jak głupi baran? Albo czy cała ta nasza gospodarka ma być jak ten rozbujany kozioł ofiarny, co tylko po próżnicy w powietrzu rogami tryka na śmiech ludziom, a w istocie daje się wlec na rzeźnickim sznurku, bo go jakaś „zła siła" jakby w pacht wzięła?

Wyrzeka niejeden, że to u nas tak: kiedy jakiś bank czy inny kupiec towar wzięty na kredyt rozsprzeda, to pieniądze schowa do kieszeni i nie płaci, bo powiada, że „zbankrutował". Więc i długów płacić nie będzie i jeszcze powiada, że mu rząd pożyczkę dać powinien, a ty, rolniku płać, bo ziemi do kieszeni nie schowasz! A nie zapłacisz — to przyjdzie kara i komornik. A ująć się nad biedakiem nie ma komu. Jest sołtys — ale sołtys jest od ściągania podatków. a nie od bronienia od zguby.

Robotnik fabryczny ma ośmiogodzinny dzień pracy. Ale ma za to przyzwoity zarobek i wszelką opiekę, bo tak Sejm uchwalił. Są i „Towarzystwa ochrony i przyjaciół zwierząt". Tylko nie ma „Przyjaciół" ludzi-rolników; ty, rolniku, pracujesz jak wół od świtu do nocy, nie dojesz, nie dośpisz, na marzniesz i namokniesz — co masz z tego? Twój produkt idzie za bezcen, a jak kupić to się nie dokupisz: potrzebujesz butów na zimę — to za buty daj 10 pudów owsa, bez butów zostaniesz, w łapciach będziesz chodził jak pradziadowie twoi chodzili. A, broń Boże, żona zachoruje i zechce ci się ją do doktora zawieźć, to sprzedaj od razu połowę gospodarki, bo byle czym apetytu pana doktora nie zaspokoisz!

I tak we wszystkim. I we wszystkim narzekania. Zapyta kto może: „a czy tam nie ma kółek, żeby żadne się nie odezwało — żeby w takiej sprawie nawet nie było jednolitego frontu — jak na szkodę całej Polski nie ma go w całym rolnictwie?". Istnieją wprawdzie organizacje wiejskie i ideowo wiejskie, ale w nich panuje jeszcze wielki rozgardiasz, brak skoordynowania pracy.

Więc jak zrobić — ciśnie się pytanie. Skąd oczekiwać zmian na lepsze? Kto nas wspomoże? Krótką, ale wyraźną musimy dać odpowiedź: znikąd! Nikt nas nie zbawi, nikt nam nie przyjdzie z pomocą. Nasza przyszłość i przyszłość naszych dalszych pokoleń od nas samych zależy. Zadaniem naszych ojców była walka o niepodległość, zadaniem naszym — jest zadecydowanie o tym, jak ta Polska ma wyglądać.

I tę pracę musimy wykonać. Nie zrobimy tego idąc w pojedynkę, każdy z osobna. Do walki i tworzenia nowych warunków życia musimy stanąć zwartą, zorganizowaną gromadą, świadomą swoich celów i dróg. Bez ociągania się — razem w gromadzie, budujmy Polskę, w której wszak jesteśmy gospodarzami!...

Najważniejszą formą takiego zbiorowego działania jest kółko rolnicze. Mocne organizacje rolnicze zapewniają nam sprawiedliwe wynagrodzenie za pracę na własnym kawałku ziemi.

Kółko rolnicze jest takim potężnym instrumentem, za pośrednictwem którego głos chłopa ze wsi do stolicy dochodzi i tym pilniej i uważniej będzie słuchany, im potężniejszą będzie jego organizacja. Bowiem zorganizowana gromada staje się taką mocną, nierozsypującą się ani pod naporem czasu, ani nieprzyjających warunków — trwałość bowiem posiadają dzieła powstałe mocą wysiłku mięśni i mózgu.

A więc wszyscy, jak jeden, stańmy w szeregach Kółek Rolniczych. Bez ociągania się powinniśmy podążyć w szeregi armii naszej rolniczej.

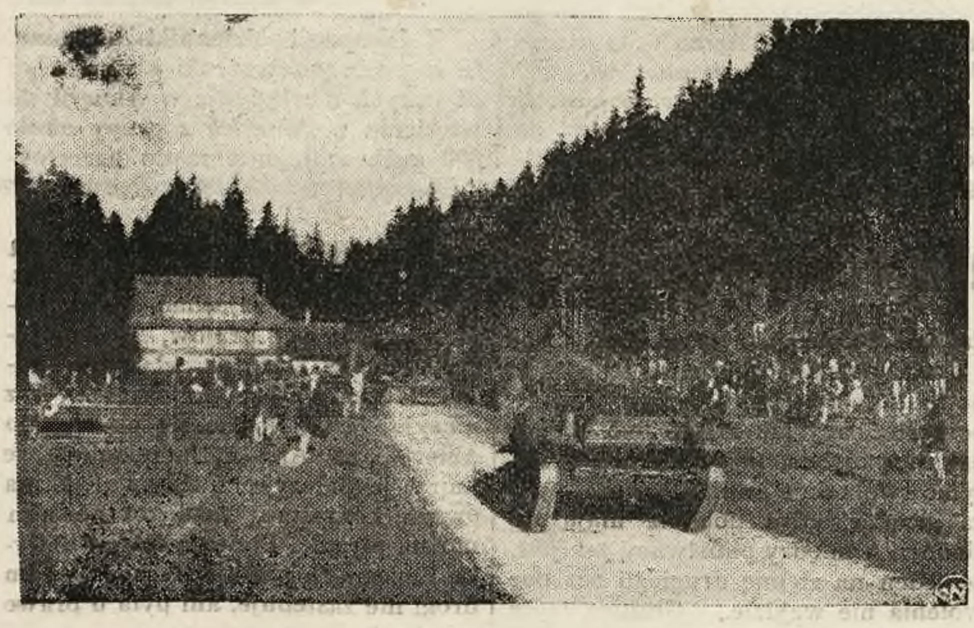
Wstyd nawet pomyśleć, by większość w państwie była niezdarną, niezaradna, by 65% ludności całej Polski była śpiąca, niereagującą na swoje szczęście i nieszczęście.

Czy nie mam racji — osądźcie sami, bracia po biedzie i pługu!

Piotr Łagun.

Kol. Wasilkowo.

Wojsko polskie w Jaworzynie



Wojska polskie wkraczają z miejscowości granicznej Jurgów do Podspadu

Wybór władz Sejmu i Senatu

W dn. 28 listopada przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Sejmu. Marszałkiem Sejmu wybrany został poseł prof. *Wacław Makowski* (b. min. sprawiedliwości, profesor Uniw. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, rodem z Wilna).

Wicemarszałkami Sejmu zostali wybrani posłowie: *Długosz, Jedynak, Surzyński, Wenda i Mudryj*. Poza tym dokonano wyboru Sekretarzy Sejmu i powołano Komisję regulaminową.

Po południu tegoż dnia odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego Senatu. Zgłoszone zostały dwie kandydatury na marszałka Senatu: sen. Aleksander Prystor, b. marsz. Senatu, i sen. Bogusław Miedziński. W głosowaniu sen. *B. Miedziński* otrzymał 59 głosów i został wybrany marszałkiem Senatu. Sen. *A. Prystor* otrzymał 24 głosy.

Wicemarszałkami Senatu zostali wybrani senatorowie: *Dąbkowski, Pawelec* i *Stolarski*.

Przed wyborami samorządowymi

W związku z nadchodzącymi wyborami samorządowymi podajemy za K. Mirskim („Życie Rolnicze" Nr. 46) dalsze przypomnienie przepisów ordynacji wyborczej.

Ustalenie kandydatów i ich zgłoszenie.

Komisja wyborcza sprawdzi dane zawarte w zgłoszeniach kandydatów i w razie stwierdzenia braków porozumie się z pełnomocnikiem zgłoszenia w celu ich usunięcia, po czym ważnie zgłoszone kandydatury zatwierdzi. Najpóźniej na 3 dni przed dniem głosowania przewodniczący komisji wyborczej ogłosi publicznie listę ważnie zgłoszonych kandydatów na radnych gromadzkich. Ogłoszenie to nastąpi w ten sam sposób, w jakim podane zostało do publicznej wiadomości „obwieszczenie o zarządzeniu wyborów". Na liście ważnie zgłoszonych kandydatów nazwiska kandydatów ułożone zostaną nie w kolejności zgłoszenia, a według alfabetycznego spisu nazwisk.

O głosowaniu i ustaleniu wyniku wyborów.

Głosowanie odbywa się w ciągu całego dnia bez przerwy od godziny 8 do 18. Głosowanie jest tajne. jednak na życzenie wyborcy lub gdy jest on niepiśmienny, wyborca ma prawo podania nazwisk kandydatów, na których chce dać swój głos, jawnie do protokółu komisji wyborczej. Każdy wyborca musi wziąć osobiście udział w wyborach, nie wolno mu się dać zastąpić przez inną osobę. Głosuje się za pomocą kart do głosowania. Na karcie tej u góry pod tytułem „na radnych" wyborca wypisuje nazwiska tych ważnie zgłoszonych kandydatów, na których daje swój głos. Poniżej pod tytułem „na zastępców" wypisuje nazwiska kandydatów na zastępców radnych. Jednocześnie więc z radnymi wybrani są ich zastępcy. Zastępcy wchodzą do rady w razie ustąpienia lub śmierci radnego.

Każdy wyborca może głosować na tylu radnych i na tylu zastępców radnych, ile wynosi 1/4 mandatów do obsadzenia. Jeśli na przykład rada składa się z 12 radnych, wyborca wypisuje trzy nazwiska kandydatów na radnych i trzy na zastępców, przy radzie w składzie 20 radnych wyborca głosuje na 5 radnych i 5 zastępców.

Jeśli przy podziale liczby członków rady przez cztery wypada uła-

(*Dokończenie na stronie 3*).

Co zdarzyło się w ciągu tygodnia

(24 XI—1 XII)

1. Ojciec św. Papież Pius XI, który os tatnio chorował czuje się lepiej. W ubieg łym tygodniu wstał z łóżka i rozpoczął audiencje.

2. Napad Czechów na polską komisję. Jak wiadomo oprócz Śląska Zaolzańskie go już przed dwoma miesiącami włączo nego do Polski, Czechy odstąpiły nam ró wnież pewne terytorium na Spiszu i Ora wie. W zeszłym tygodniu, 25 bm. wyjecha ła polska delegacja do Czech aby załat wić sprawę przekazania tych terenów Pol sce. Delegacja ta została napadnięta przez bandy czeskich żołnierzy, przy czym 2-ch członków delegacji odniosło rany. Rząd polski złożył protest w Pradze i zawiado mił, że wobec tego wojsko polskie zaj mie przyznane tereny wcześniej — nie 1 grudnia jak było postanowione, lecz 27 listopada. Tak się też stało. W czasie wkraczania wojsk polskich na odzyskane tereny żołnierze czescy bez żadnego po wodu zaczęli strzelać do naszych oddzia łów. Od zdradzieckich kul czeskich zgi nął major Rago, oraz dwóch szeregow ców Mlekojad i Storch. Rząd czeski wyra ził Polsce swoje ubolewanie i obiecał su rowo ukarać winnych.

Cały obszar przyznany Polsce został już zajęty przez nasze wojska. Ludność miejscowa z entuzjazmem witała wkracza jące oddziały, samorzutnie wywieszając polskie chorągwie, niszcząc słupy granicz ne i napisy czeskie.

3. Rozwiązanie Związku „Wyzwolenia" Wilna w Litwie. W Litwie istniał oso bliwy Związek, który miał na celu budze nie nienawiści Litwinów do Polski za rze kome „odebranie" Litwie Wilna.

Dalszym krokiem w kierunku nawiąza nia dobrych stosunków między Polską i Litwą jest rozwiązanie „Zw. Wyzwole nia Wilna". Są pewne oznaki, że Litwa na prawdę zmienila swoją dotychczasową po litykę. Np. prasa litewska coraz przychyl niej wyraża się o Polsce. W ub. tygodniu poseł polski w Kownie wydał przyjęcie dla prasy litewskiej, na które przybyło o koło 2 0dziennikarzy litewskich. **Do Kowna przybyła delegacja polska,** która ma pertraktować z Litwinami w sprawie zawar cia **układu handlowego.** Posłem litewskim w Warszawie został mianowany na miej sce dotychczasowego p. Szkirpy — p. Szaulis, dotychczasowy poseł lłewski w Berlinie.

4. Porozumienie polsko-sowieckie. Jak wiadomo na tle sprawy czeskiej do szło do pewnego napięcia stosunków mię dzy Polską a Rosją Sow. Rosja nawet za groziła wypowiedzeniem paktu o nieogre sji. W ub. tygodniu nastąpiło porozumie nie. 1) oba państwa uznały, że pakt niea gresji jest nadal ważny i że ważność jego rozciąga się do 1945 r. (pakt nieagresji to znaczy umowa, że ani Polska, ani Rosja Sow. nie będą prowadzić ze sobą wojny) 2) uznano konieczność zwiększenia obro tów handlowych.

5. Zaburzenia we Francji. Sprawa czes ka wykazała, jak słabą jest wewnętrznie Francja. Powodem tego jest zbyt silny wpływ partyj politycznych, a zwłaszcza komunistów na życie publiczne. Rząd pre miera Daladiera wydał szereg zarządzeń zmierzających do uzdrowienia gospodar ki i obronności kraju. Robotnicy musieli przy tym ponieść pewne ofiary na rzecz państwa. Równocześnie rząd postanowił w polityce zagranicznej porozumieć się z Niemcami, w tym też celu został zaproszo ny do Paryża niemiecki minister spraw za granicznych Ribbentrop. Porozumienie się Francji z Niemcami byłoby wielkim cio sem dla Rosji Sow. To też komuniści fran cuscy zapewne po otrzymaniu instrukcji z Moskwy, rozpoczęli akcję przeciw rzą dowi. W całej Francji wybuchły strajki. Strajk powszechny został proklamowany na dzień 30 listopada. Rząd podjął energi czne przeciwdziałanie. Policja usuwa oku pujących fabryki robotników, przy czym dochodzi do starć. W tym czasie, gdy Niemcy z dnia na dzień zbroją się coraz bardziej, we Francji fabryki przemysłu wojennego wskutek strajku stoją bezczyn nie. Biedny naród ta Francja!

6. Wizyta ministrów angielskich we Francji zakończyła się porozumieniem w sprawach wojskowych. Zatwierdzono plan rozbudowy przemysłu wojennego we Francji. Anglia zapewniła Francji pomoc wojskową w razie wojny. Na porozumie nie francusko-niemieckie Anglia zgodziła się. W sprawie zwrotu kolonii Niemcom nic nie postanowiono.

7. Król rumuński Karol II bawił w Niem czech, gdzie odbył rozmowy z Hitlerem i feldmarszałkiem Goeringiem. W ub. tygo dniu powrócił do Bukaresztu. O znacze niu podróży króla Karola pisaliśmy.

8. W Hiszpanii gen. Franco powołał pod broń nowy rocznik. Obowiązani do poboru mężczyźni liczą 31 lat.

108 rocznica Powstania Listopadowego



Czoło kolumny Podchorążych w historycznych mundurach w marszu na grób Nieznanego Żołnierza i do Belwederu, dla złożenia wieńców.

Muzeum b. Litewskiego Tow. Naukowego będzie otwarte

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powzięło decyzję udzielenia zezwolenia na otwarcie muzeum etnograficznego ze zbiorów b. Litewskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie przy towarzystwie o charakterze naukowym.

Statut tego towarzystwa po opracowaniu zostanie zatwierdzony przez władze kompetentne.

Rewolta na Rusi Podkarpackiej

Z Huszt na Rusi Podkarpackiej donoszą, że ludność karpatoruska doprowadzona do rozpaczy głodem i okrucieństwem żandarmów czeskich zorganizowała rewoltę.

Przygotowania zostały wykryte przez żandarmerię, która aresztowała 600 osób i osadziła je w obozie koncentracyjnym Hommona.

Władze czeskie urządziły już dwa obozy koncentracyjne na Rusi Podkarpackiej w Hommona i Varanne. W obu obozach panuje już przepełnienie.

Masakra więźniów

Z Hiszpanii dzienniki donoszą, że w czasie przewożenia więźniów po litycznych z więzienia w Almerii do więzienia w Albastra z grupy około 300 osób milicjanci rządu barcelońskiego zastrzelili pod pozorem usiłowania ucieczki 160, pozostałe zaś 140 osób przybyły do Albatra w takim stanie, że trzeba je było umieścić w szpitalu.

Polska marynarka wojenna

Kraj nasz leży w środku Europy i ze wszystkich stron graniczy z obcymi państwami. Tylko na północy mamy 146 kilometrów granicy, która nie przylega do żadnego z naszych sąsiadów. Po prostu na tym odcinku granicą naszą jest morze, które poza jedenastokilometrowym pasem przybrzeżnym jest niczyje i stoi otworem dla każdego okrętu.

Wyobraźmy na chwilę, że nie posiadamy ani skrawka brzegu morskiego, że dosłownie dookoła mamy granice lądowe z otaczającymi nas sąsiadami. Znaleźliśmy się w takiej sytuacji jak gospodarz, któremu nie pozwolonoby wyjść poza posiadaną ziemię. Chciałby on np. pojechać na targ do miasteczka, aby sprzedać zbo że i kupić nafty, a tu dojeżdża do gra nicy swego gospodarstwa i stop — dalej nie można, droga zamknięta. Mógłby też ktoś powiedzieć, puszczę ciebie mój sąsiedzie, ale musisz mi coś za to dać.

Wiemy, że w takich warunkach ciężko byłoby żyć i każdy czułby się uwięziony na posiadanym przez siebie kawałku ziemi. Chciałby coś sprze dać lub kupić na rynku, a tu jeden i drugi powiada nie puszczę ciebie, bo to moje pole i moja droga. Trudno pomyśleć, aby tak mogło być. A jednak są państwa, które nie mogą wysyłać swobodnie swoich towarów poza granicę, gdyż dookoła mają sąsiadów. A między państwami tak jest, że jeden na ziemię drugiego bez poz wolenia nie wejdzie. Granica rzecz święta i naruszenie jej grozi wojną. Kto chce przewozić przez cudzą zie mię towary, musi opłacać cło. A jeżeli sąsiedni kraj jest w złym humorze, to zabroni cośkolwiek wozić przez swoją ziemię, zamknie granicę i nie pozwoli jej w ogóle przekroczyć, ani lądem, ani nawet w powietrzu — samolotem. Wyobraźmy że wszyscy są siedzi zmówią się i jednocześnie zam kną swoje granice. Ustanie wtenczas od razu wszelka łączność ze światem.

Dlatego kraje nie posiadające mo rza są w bardzo nieszczęśliwym położeniu i grozi im prędzej czy później zagłada. Najlepszy przykład mamy z Czechosłowacją, która nie posiada ani metra morskiego brzegu.

Na szczęście Polska ma otwartą drogę na cały świat. Z Gdyni, przez Bałtyk możemy zajechać do wszystkich na świecie krajów, posiadających choćby skrawek własnego morza. Możemy własnym okrętem, bez niczyjej łaski, dostać się choćby do Ameryki, czy Afryki. Nadmieniłem, że morze jest niczyje i każdy z niego ma prawo korzystać, każdemu po nim można pływać. Pływają też po Bałtyku i oceanach polskie statki i nikt im drogi nie zastępuje, ani pyta o prawo przejazdu.

Morze jest międzynarodowe, czyli należy do wszystkich i nikt nie powinien go uważać jako swoją własność. Tak, to jest słuszne, ale tylko i wyłącznie w czasie pokoju. Gdy wy buchnie wojna wtenczas ono należy do tego, kto je opanuje i zdobędzie.

Silniejszy powie wtenczas: nie pozwalam jeździć po morzu, ono do mnie należy. Każdy napotkany okręt zatopi i zniszczy. Wtenczas nieprzygotowane państwa, chociaż posiadają wybrzeże czują się tak, jak gdyby nie miały do morza przystępu. Ustaje wtenczas handel z krajami, do których mogły one wysyłać swoje okręty handlowe.

Trzeba wywalczyć sobie prawo do korzystania z drogi morskiej.

W tym celu musimy zawsze mieć w pogotowiu silną i dobrze zorganizowaną flotę wojenną.

Posiadaliśmy w szesnastym wieku, za króla Zygmunta III 1000 kilometrów brzegu morskiego, nie potrafiliśmy go utrzymać, gdyż nie mieliśmy nigdy dostatecznie rozwiniętej mary narki wojennej. Wprawdzie niektórzy nasi królowie rozpoczynali budować okręty wojenne, ale cóż mogli zrobić, gdy nie znajdywali poparcia w Sejmie i musieli budować tylko z własnych dochodów. Błędem naszej przeszłości było lekceważenie i niedocenianie morza.

Gdy Wielki nasz Wódz Marszałek Piłsudski w roku 1918 objął władzę Naczelną Państwa, zaraz pomyślał o marynarce polskiej, wydając następujący dekret: „Rozkazuję utworzyć marynarkę polską. Szefem sekcji morskiej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych mianuję pułkownika Bogumiła Nowotnego".

Było to 28 listopada, a więc zaledwie kilkanaście dni po odzyskaniu niepodległości i wypędzenia z Warszawy Niemców.

Nie mieliśmy wtenczas jeszcze do stępu do morza, bo nasze zaślubiny z

Przed wyborami samorządowymi

(Dalszy ciąg ze str. 1).

mek, liczbę podziału zaokrągla się do jedynki wzwyż. Jeśli więc na przykład rada składa się z 30 rodnych, wyborca rozporządza ośmioma głosami na radnych i tyluż na na zastępców.

Powyżej powiedziano, że gromada może być podzielona na okręgi wyborcze. Zasada, według której wyborca rozporządza 1/4 częścią głosów, ile jest mandatów do obsadzenia, stosuje się również do głosowania w okręgu. Na przykład przy okręgu 8-miu mandatowym głosuje się na dwóch radnych, przy 15-sto mandatowym na czterech, przy 2, 3 i 4 mandatowych na jednego radnego i jednego zastępcę.

Przy ustalaniu wyników głosowania przez komisję wyborczą za wybranych na radnych uznaje się tych kandydatów, którzy otrzymali kolejno największą ilość głosów. Na to jednak aby być wybranym na radnego, kandydat musi otrzymać liczbę głosów, która by była wyższa niż wynosi 1/10 liczby wszystkich osób ważnie głosujących.

Gdy zajdzie wypadek, że nie wszyscy radni gromadzcy zostaną wybrani, następują drugie dodatkowe wybory ściślejsze. O wyborach tych komisja wyborcza poda do publicznej wiadomości przez rozplakatowanie w ten sam sposób, jak to było zrobione przy „obwieszczeniu o zarządzeniu wyborów". Drugie wybory odbyć się muszą nie później niż 7 dnia po pierwszych wyborach. Nowa liczba kandydatów zawierać będzie tyle nazwisk, ile wynosi podkójna ilość nieobsadzonych mandatów. Będą to ci kandydaci spośród nie wybranych w pierwszym głosowaniu, którzy otrzymali największą ilość głosów. Wybory ściślejsze są już ostateczne. Za wybranych uznaje się tych kandydatów, którzy otrzymali kolejno największą ilość głosów.

Może zajść wypadek, że zgłoszona zostanie tylko jedna lista kandydatów na radnych. Wtedy wybory się nie odbywają i uznaje się za wybranych na radnych tych kandydatów, których nazwiska wypisane zostały na pierwszych miejscach, pozostałych z listy kandydatów uznaje się za wybranych na zastępców radnych.

Dnia następnego po ostatecznych wyborach komisja wyborcza ogłosi publicznie przez rozwieszenie wynik głosowania i skład nowej rady gromadzkiej.

Protesty wyborcze. Jeśli wyborcy lub pełnomocnik zgłoszenia kandydatów stwierdzą, że przy wyborach zaszły nieprawidłowości i że mogły one wpłynąć na wynik wyborów, wyborcom przysługuje prawo złożenia na ręce komisji wyborczej protestu wyborczego z żądaniem unieważnienia wyborów. **Protest wniesiony być musi w ciągu siedmiu dni od daty** ogłoszenia wyniku wyborów i podpisany własnoręcznie przez przynajmniej **dziesięciu** wyborców. Protest wyborczy zostanie przesłany staroście powiatowemu, który przedłoży go na posiedzenie wydziału powiatowego. Starosta łącznie z wydziałem powiatowym protest rozpatrzą i zadecydują o ważności lub unieważnieniu całych wyborów, lub mandatów poszczególnych wybranych radnych.

Co słychać w naszym kraju?

Przegląd tygodniowy

1. **108 rocznica powstania listopadowego** mija 29 ub. mies.. Nie jest ona obchodzona uroczyściej niż w innych latach. Każdy Polak winien jednak złożyć hołd bohaterskim bojownikom o Niepodległość, z których krwi powstała Polska dzisiejsza.

2. **Premier złożył dymisję rządu.** Dn. 23 listopada Pan Premier złożył na ręce Pana Prezydenta demisję rządu. Pan Prezydent dymisji nie przyjął i postanowił, że rząd obecny ma nadal sprawować władzę.

3. **Rozwiązanie związków masonerii.** Dnia 24 listopada ukazał się dekret Prezydenta rozwiązujący stowarzyszenia wolnomularskie w całej Polsce. Majątek tych stowarzyszeń konfiskuje się na cele dobroczynne. Masoneria są to związki przeważnie żydowskie, działające ze szkodą dla państwa.

4. **Dekret o ochronie niektórych interesów państwa.** Pan Prezydent wydał dekret który postanawia, iż kto publicznie nawołuje do strajku powszechnego (tzn. nie w jednym zakładzie, lecz np. w całym państwie) lub do powstrzymania dowozu żywności, podlega karze więzienia do lat 5.

5. **20-lecie samoobrony Litwy i Białorusi** będzie obchodzone uroczyście w Wilnie 10 i 11 grudnia. Protektorat nad uroczystościami objęli Pan Prezydent Mościcki i Pan Marszałek Śmigły-Rydz. Osoby, które pragną wziąć udział w obchodzie winne zwrócić się listownie pod adresem: Wilno, Jagiellońska 14, celem otrzymania zniżki kolejowej.

6. **Metropolita prawosławny Dionizy,** głowa cerkwi prawosławnej w Polsce przesłał na ręce Pana Prezydenta depeszę w której dziękuje za wydanie dekretu z dnia 18 listopada ustalającego stosunek prawny kościoła prawosławnego w Polsce i oświadcza: „W imieniu własnym i wiernych, składam Waszej Dostojności wyrazy gorącej wdzięczności za ten dowód troski... oraz zapewnienie ofiarnej pracy dla potęgi i świetności Ojczyzny".

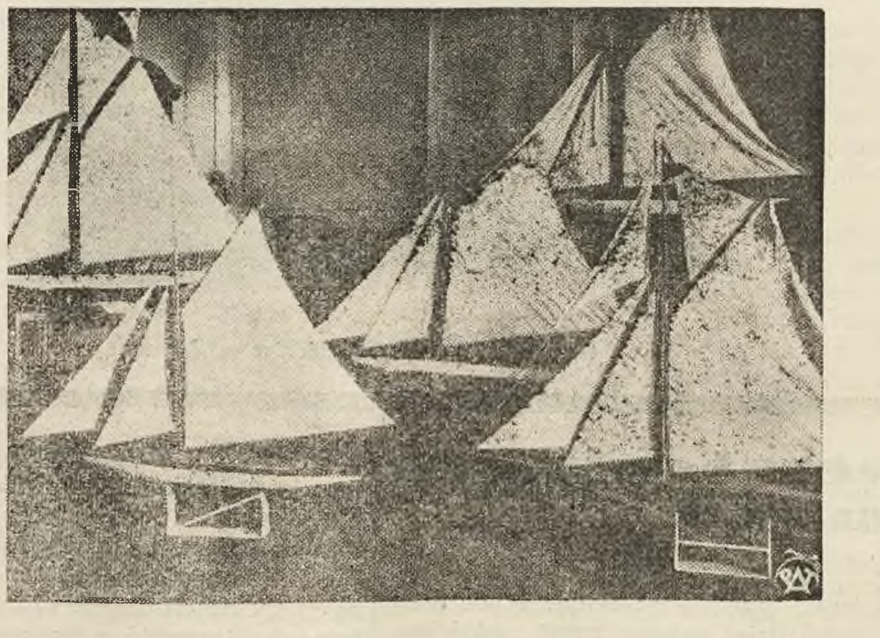
7. **Inż. Doboszyński** został uznany przez Sąd Apelacyjny we Lwowie winnym zbrodni rozboju i skazany na 3 lata więzienia.

8. **Bankructwo banku Bunimowicza** odbiło się szerokim echem wśród kupców i przemysłowców, zwłaszcza drzewnych. Był 50 kas bezprocentowych żydowskich został zachwiany. W ub. tygodniu ogłoszono oficjalnie upadłość banku i wyznaczono syndyków.

—o—

Wytwórnia mleka kondensowanego powstanie w Baranowiczach

W Baranowiczach pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyła się konferencja mleczarska, w której udział wzięli przedstawiciele Wileńskiej Izby Rolniczej, Zw. Sp. Rolnicz. i Zarobkowo-Gospodarczych oodział w Wilnie, Zw. Sp. Mleczarsko - Jajczarskich oddziału w Wilnie, Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego, miejscowego okręgowego T-wa Org. i Kółek Rolniczych i innych. Tematem zebrania było ustalenie wytycznych pracy w dziedzinie mleczarstwa w pow. baranowickim, w szczególności zaś dużo uwagi zwrócono na sprawę zbytu serów, kredytów na rzecz mleczarstwa (zaliczkowego, obrotowego i inwestycyjnego), rozbudowę sieci mleczarskich. Szczegółowo omówiono sprawę uruchomienia dojrzewalni i przechowalni serów w Baranowiczach, do której budowy postanowiono przystąpić wiosną 1939 r. Następnie omawiano sprawę uruchomienia w Baranowiczach wytwórni mleka konden sowanego.



Działwa kaszubska w Wielkiej Wsi Władysławowie żywo interesuje się modelarstwem okrętowym, budując w pracowniach szkolnych modele yachtów i okrętów wojennych. Na zdjęciu — modele „Smoków", które wezmą udział w zawodach w zatoce Puckiej.

Poświęcenie kaplicy w Hornowie

W Hornowie, gm. hołubickiej, nad samą granicą sowiecką, odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy. Aktu poświęcenia dokonał dziekan głębocki ks. Antoni Zienkiewicz w obecności przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i zgromadzonej ludności.

Kaplica w Hornowie została wybudowana przy wybitnym poparciu KOP-u, po mocy finansowej Powiatowego Związku Komunalnego w Głębokiem i z ofiar miejscowego społeczeństwa. Kaplica ta, wzniesiona obok zbudowanej przez KOP w latach ubiegłych szkoły powszechnej, świadczy chlubnie o działalności KOP-u na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej w kierunku ugruntowania potęgi państwa polskiego.

Radio dla szkoły

We wsi Łań pow. nieświesk. zorganizowana została przez nauczycielstwo zabawa ludowa z niespodziankami. Dochód przeznaczono w całości na zakup radioodbiornika dla szkoły.

z Bałtykiem odbyły się dopiero 10 lutego 1920 r.

Tak więc w listopadzie bieżącego roku wypadły nam dwa dwudziestolecia: odzyskania Niepodległości i powołania do życia polskiej marynarki

Od dwudziestu lat rozpoczęła się nasza praca nad morzem i dla morza. Rośnie polski port Gdynia, nasza chluba i duma. Proporcjonalnie też rosną okręty. Pominiemy flotę handlową i zróbmy jedynie przegląd polskiej marynarki wojennej.

Największą potęgą na morzu jest Anglia. Potem idzie Ameryka, Japonia, Norwegia, Niemcy, Francja, Włochy i inne państwa. My zajmujemy bardzo skromne miejsce wśród światowej marynarki. Łatwo to wytłumaczyć: niedawno rozpoczęliśmy w tym kierunku pracować; pod względem długości posiadanego brzegu zajmujemy jedno z bardzo dalekich miejsc.

Flota wojenna Polski jednakże szybko się powięk za i rozrasta się z roku na rok.

Mamy już pokaźną listę różnych okrętów wojennych.

Jedne z nich służą do ochrony własnej floty, do walki z łodziami podwodnymi i do dalekich wywiadów. Jak widzimy są to statki o wszechstronnej niemal przydatności, nazywają się one kontrtorpedowce. Według spisu z kwietnia bieżącego roku mamy ich cztery o groźnych nazwach: „Grom", „Błyskawica", „Wicher" i „Burza". Największy z nich to „Grom", ale tak jak i „Burza" posiada 4 działa, 2 działka przeciwlotnicze, 6 wyrzutni torpedowych i załogę 155 ludzi. Kontrtorpedowiec w ciągu godziny może przebywać ponad 60 klm.

Specjalnie do rzucania torped, atakowania nieprzyjacielskich okrętów i ochrony wybrzeży służą torpedowce. Mamy ich tylko dwa: jeden nazywa się „Mazur", a drugi „Kujawiak".

Łodzi, a raczej okrętów podwodnych mamy 5: „Orzeł", „Sęp", „Wilk", „Ryś" i „Żbik".

Do stawiania min służą kanonierki. Jedna z nich nosi nazwę „Komendant Piłsudski", a druga „Generał Haller".

Traulery mogą wyławiać miny nieprzyjacielskie i stawiać je przeciw okrętom wroga. Traulerów mamy cztery: „Czajka", „Rybitwa", „Mewa" i „Jaskółka". budowaliśmy je już we własnym kraju.

Poza tym posiadamy specjalny okręt do stawiania min „Gryf" i 9 okrętów szkolnych, na których się ćwiczą nasi przyszli marynarze, by w razie potrzeby bronić polskich praw do morza.

Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu szkoli nam dzielnych oficerów, a specjalny kurs w Gdyni przygotowuje do służby morskiej zastępy podoficerów.

Nikt dziś w Polsce nie wątpi, że w dniu 20 lutego 1920 r. zawarliśmy z Bałtykiem ślub na śmierć i życie, że od tej chwili już na wieki będziemy żyć związani z morzem i pracować dla sprawy morskiej. Okręty nasze będą wzrastać do setek i tysięcy, bo już dziś Polska jest krajem o 35 milionach ludzi. Jeżeli zaś chodzi o sprawę morza i marynarkę wojenną, to nie zbraknie nam ani ludzi, ani pieniędzy, ani też takiego materiału budowlanego jak drzewo i żelazo. Węgla też mamy dosyć na opalanie swoich okrętów. Cały naród dał już dostateczne dowody jak kocha morze i jak docenia **jego znaczenie** w życiu Państwa. Będziemy też w przyszłości ofiarni i zgodni, jeżeli chodzi o nasz kochany Bałtyk, jedyne okno na szeroki świat.

Witold Rodziewicz.

SPRAWY ROLNICZE

Żywienie koni w zimie

Koń w gospodarstwie rolnym stanowi siłę pociągową, jest niezbędny w żywym inwentarzu. Jasną więc jest rzeczą, że podczas pilnych robót polnych, od wczesnej wiosny do zakończenia orek zimowych bez koni rolnik obejść się nie może. Wtedy też trzeba je żywić lepiej, ponieważ koń musi nie tylko utrzymać w sprawności swój organizm, ale mieć i siły do pracy. Bywają też okresy, kiedy konie zupełnie prawie nie pracują, stając się dotkliwym ciężarem gospodarstwa. Jest to koniec jesieni, zima i początek wiosny. Okres ten trwa 4-5 miesięcy. Najracjonalniej byłoby konia na jesieni sprzedać, a kupić dopiero na wiosnę i jeżeli tego w ogóle się nie robi, to jedynie dlatego, że sprzedaje się zwykle tanio a kupuje się drogo, ponadto istnieje obawa, że zamiast dobrego konia można nabyć lichego. W ogromnej więc większości wypadków rolnik z koniem na zimę się nie rozstaje, używając go do wyjazdów na targ lub do kościoła ,do dostaw itp., w ogóle do dość lekkiej pracy. Przeważnie koń nic nie robi, a jedyną korzyścią jest trochę nawozu. Rzecz prosta trzeba obniżyć tedy koszt utrzymania konia.

Koszt ten można bardzo poważnie zredukować, żywiąc konia parowanymi ziemniakami. Są gospodarstwa, które rozporządzają dużą ilością ziemniaków i żywią nimi niemal okrągły rok, dodając tylko w okresach bardzo ciężkiej pracy trochę owsa lub nawet otrąb. W każdym razie zimą na ziemniakach parowanych konie doskonale przetrzymane być mogą.

Ziemniaki, które przeznaczamy dla koni nie powinny być oczywiście zgniłe, ponieważ i parowanie tutaj nic nie pomoże. Natomiast mogą być drobne, pokaleczone motyką przy kopaniu itp. Następnie powinny być zupełnie czyste, tj. bez ziemi, piasku i innych zanieczyszczeń. Koń jest zwierzęciem bardzo czystym i złe pasze bardzo zgubnie wpływają na jego zdrowie. Gromadzący się w żołądku piasek, oczywiście strawiony być nie może, a jeżeli tego piasku zbierze się dużo, to może to konia przyprawić o śmierć. Ziemniaki powinny być dokładnie ugotowane, ale nie rozgotowane na papkę. Po oddaniu wody ziemniaki należy wysypać do specjalnej skrzyni lub paki, pognieść i wystudzić. Dopiero wtedy można je zadawać koniom pomieszane z długo ciętą sieczką. Jeżeli mieszanka taka jest zbyt sucha, to należy ją zwilżyć czystą wodą.

W żłobach zostaje zawsze trochę ziemniaków w rogach, z których koń nie może ich wybrać. Takie pozostawione ziemniaki łatwo kwaśnieją i fermentują, skutkiem czego są bardzo szkodliwe. Przed każdym więc zadaniem świeżej porcji wszelkie resztki trzeba starannie z żłobów wyrzucić, a żłoby przynajmniej raz na tydzień do kładnie wymyć wapienną wodą. Pod tym względem zachowanie czystości jest konieczne, gdyż sfermentowana i zepsuta pasza może się stać przyczyną niebezpiecznej kolki, która może konia przyprawić o śmierć. Jeżeli ziemniaki będą starannie umyte i ugotowane czy uparowane, a żłoby utrzymane czysto, to konie można żywić ziemniakami przez całe lato, a wypadku kolki na pewno nie będzie.

Ziemniaki zawierają zbyt mało białka, które zadajemy w formie siana łąkowego lub koniczynowego. Trzeba pamiętać, że nasze zwierzęta domowe są stworzeniami trawożernymi, w stanie dzikim przeważnie żywiącymi się trawą. I dlatego, nawet żywiąc owsem, dodatek siana jest konieczny. tym bardziej będzie to nieodzowne przy żywieniu ziemniakami. Jeżeli siana jest mało, to zadajemy go w formie długo ciętej sieczki, gdyż wtedy koń nie rozwłóczy go i nie marnuje, lecz wszystko wyjada, starannie pogryzie i oślini, a organizm zwierzęcia takie siano najlepiej wyzyska. Jeżeli obawiamy się, że siana nie wystarczy do wiosny, to gospodarujemy nim jeszcze oszczędniej w ten sposób, że mieszamy je ze słomą i tniemy na sieczkę. O ile siana nie posiadamy zupełnie i nie możemy go kupić, to z konieczności poprzestać musimy na samej słomie, najlepiej jarej, którą zadajemy na zakładkę.

Jeżeli rozporządzamy chociażby niewielką ilością siana, to konie żywione ziemniakami, jako paszą podstawową, nie tylko dobrze się trzymają „w ciele", ale nawet mogą wykonywać pewną pracę. Przy niskich cenach ziemniaków jest to niewątpliwie najtańszy sposób żywienia naszych koni.

—o—

Rolnictwo w innych krajach

Swoją okolicę znamy dobrze. Znamy swój powiat i województwo, bo jeździmy po różnych jarmarkach i odpustach. Znamy różne połacie kraju, bądź z opowiadań sąsiadów, z pogadanek radiowych, bądź to z gazet i pism rolniczych. Rolnictwo polskie, życie wsi i sposób gospodarowania na terenie kraju znamy choćby dlatego, że nie ma w nim wielkich różnic w poszczególnych regionach.

Ale jak żyją rolnicy zagranicą? Jak żyją wsie np. na Węgrzech, z którymi obecnie domagamy się wspólnej granicy? Jaka tam jest ziemia? Co i jak uprawiają węgierscy chłopi? Oto są pytania, które cisną się przy czytaniu wiadomości o dążeniu zarówno przez Węgry, jak i przez Polskę do bezpośredniego sąsiedztwa, które otwarłoby nam dostęp do szerokich równin węgierskich, obsianych pszenicą.

Dlatego pogadanka pt. „Łąki i pastwiska na Węgrzech", którą przez radio wygłosi w poniedziałek, dnia 5 grudnia o godz. 18,15 — inż. Zygmunt Sztranc, będzie się napewno cieszyła zainteresowaniem, dowiemy się z niej bowiem jak żyją rolnicy w kraju, z którym mieliśmy w przeszłości wspólnych królów, łączyło nas wiele węzłów przyjaźni, z którymi nigdy nie prowadziliśmy wojen mimo tysiącletniego bezpośredniego sąsiedztwa. Pogadanka ta należy do cyklu, zatytułowanego: „Rolnictwo w innych krajach".

Z Kraju Wschodzącego Słońca



Obrazek z jesiennych zbiorów w Japonii.

Sprawy agrarne w Sowietach

URZĄDZENIA ROLNE

(Ciąg dalszy).

Po nakreśleniu w chronologicznej kolejności niektórych najbardziej charakterystycznych momentów z dziedziny sowieckiej polityki agrarnej, niezbędnym jest podać chociażby krótki przegląd tych przedsięwzięć które, według poglądów partii komunistycznej, musiały doprowadzić gospodarkę wiejską do socjalizmu.

Ale zanim przystąpimy do tej ciekawej sprawy, nie można ominąć niektórych nie mniej interesujących szczegółów właśnie z dziedziny upourządzeń rolnych.

Na ogół trzeba powiedzieć, że Sowiety nie mogły tu przeprowadzić żadnego planu chociażby dlatego, że sprawa ta nie była poprzednio teoretycznie opracowana, a zresztą mało kto nią się zajmował.

Z chwilą objęcia władzy przez komunistów zapanowała w tej dziedzinie zupełna anarchia: z początku najbardziej sprytna część włościaństwa zagarnęła w swe ręce obszary dworskie, następnie z utworzeniem tak zwanych „komitetów biedoty", przystąpiono do nowych podziałów, co oczywiście jeszcze bardziej powiększyło ogólny zamęt:

O przeprowadzeniu jakichkolwiek bądź zasad, opartych na prawie, oczywiście nie było mowy. „Komitety biedoty" i organizacje komunistyczne rozstrzygały wszystkie pytania według swych „przekonań".

W ciągu całego okresu historycznego istnienia Rosji nie było na wsi tyle bezprawia, potwierdzanego z góry, któreby oddawało losy ludności wiejskiej na łaskę wyrzutków społeczeństwa, znalazłszych się przy władzy sowieckiej „lekki chleb".

Opierając się na tych wykolejeńcach, zdeklasowanych i zdeprawowanych elementach, partia komunistyczna przystąpiła do budownictwa „socjalizmu".

Jak dalece sama rządząca partia nie mogła zorientować się w agrarnych sprawach, najlepiej świadczy o tym chaotyczność zarządzeń, z których jedno stanowiło zaprzeczenie drugiego. Centrala komunistyczna zwalała winę za niepowodzenia na wykonawców lokalnych, przezywając ich „komdurniami", podczas gdy ci sami nieszczęśliwi „komdurni" faktycznie mało w czym, za wyjątkiem swej głupoty, byli winni. Nadzwyczaj ciekawym i charakterystycznym obrazkiem pracy komunistycznej na wiosce, była słynna „chutoryzacja" (komasacja) Białorusi Sowieckiej, którą, z wielką energią przeprowadzał ówczesny komisarz do spraw rolnych Pryszczepów.

Za okres od 1920 r. do 1925 r. skomasowano 183.117 ha. Na początku 1925 r. 15,4 proc. wszystkich gospodarstw wiejskich w Białorusi Sowieckiej przeniesiono na „chutory".

Władze komunistyczne w sposób usilny starały się powiększyć liczbę chutorów, wyznaczając nawet według zwyczaju „sowieckiego" specjalne szturmowe („udarne") kompanie.

Komisarz ludowy do spraw rolnych udowadniał potrzebę przeprowadzenia „chutoryzacji" nawet argumentami historycznymi:

„Jeszcze za czasów Zygmunta Augusta" — czytamy w planie rozwoju gospodarki wiejskiej:

„na Białorusi utrwaliła się oparta na pojedyńczych zagrodach wiejskich działkowa forma użytkowania ziemi. Włościaństwo białoruskie w ciągu długich lat przyzwyczaiło się do kierunku zagrodowo-działkowego, jako do trwałej formy użytkowania ziemi". W ten sposób władze komunistyczne stały się opiekunami gospodarstw ściśle indywidualnych.

Nie wiadomo, jak długo prowadziłoby się tego rodzaju „socjalizację" wsi, gdyby do tej sprawy nie wtrąciły się władze centralne z Moskwy.

Oczywiście zakończyło się wszystko wielką awanturą, główną winę zwalono na Pryszczepowa, który zo-

Kiedy zapuszczać krowy?

Może nic tak nie wysuwa się spod kontroli rolnika-hodowcy, jak właśnie sprawa zapuszczania krów — o ile nie prowadzi się dokładnych zapisków pokryć. Bardzo często sprawę tę lekceważy się zupełnie.

Dojenie krów do samego ocielenia jest najoczywistszą stratą dla rolnika, bo niszczy organizm krowy, powstrzymuje normalny rozwój cielęcia w łonie matki, a nadewszystko, obniża dzienną i roczną wydajność mleka. Organizm krowy musi wypocząć, musi być czas na odbudowanie gruczołów mlecznych.

Najwłaściwszym terminem zasuszenia krowy, **to 2 miesiące przed ocieleniem** — a przynajmniej (dobre mlecznice) 6 tygodni. Zdarza się czasem, że niektóre wyjątkowo mleczne krowy trudno jest zasuszyć. Trzeba im więc przede wszystkim odjąć pasze treściwe, a nawet przy dobrych podstawowych paszach i te ograniczyć przez pewien czas. Należy przejść na dwurazowe dojenie przez kilka dni, następnie na jednorazowe — wreszcie doić co drugi dzień, trzeci, aż do zasuszenia Po zasuszeniu trzeba jeszcze wymię kontrolować, zdajając resztę mleka. Potem stopniowo powracamy do pełnych dawek pasz podstawowych i treściwych.

Przeprowadzone doświadczenia wskazują, że najlepszym okresem zasuszenia to 50—70 dni — średnio 60.

Dłuższe okresy zasuszenia — aczkolwiek mleczność po ocieleniu nie wykazuje zbytniej różnicy — nie są wskazane, wpływają bowiem na obniżenie rocznej wydajności mleka.

„Poradnik Gospodarski", W. Próchniewski.

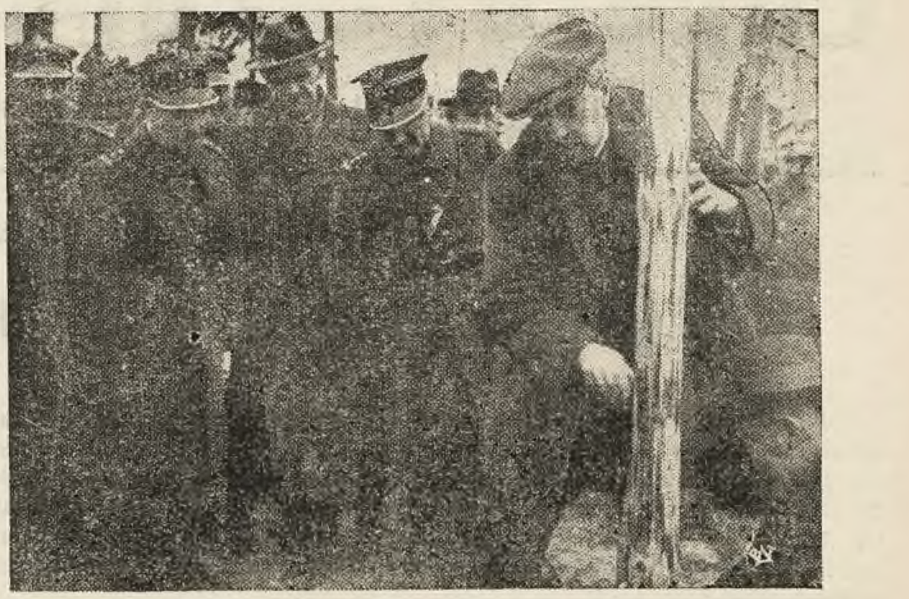
Kraj nasz potrzebuje 12 tys. ogierów-reproduktorów

W wykonaiu ustawy o nadzorze nad hodowlą koni odbywa się co roku kwalifikowanie ogierów dla podniesienia wartości hodowlanej reproduktorów, znajdujących się w posiadaniu prywatnych warsztatów rolnych. Kraj nasz potrzebuje około 12 tysięcy ogierów-reproduktorów, z czego ogromna większość nie odpowiada, w dzisiejszym stanie rzeczy, wymogom, jakie hodowli takiej są postawione.

To też ze strony ministerstwa rolnictwa i reform rolnych podjęta została akcje, zmierzająca do podniesienia wartości hodowlanej reproduktorów w formie umożliwienia rolnictwu nabywania ogierów odpowiedniej klasy.

W tym celu został utworzony fundusz subwencyjny z kredytów ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, przeznaczony na obniżanie ceny zakupu ogierów-repreduktorów. Kredyt ten jest rozprowadzany przez Izby rolnicze i jest dostępny dla rolników, zrzeszonych w organizacjach hodowców koni. Kwoty subwencyjne ministerstwa rolnictwa i reform rolnych spowodowały równoległe uruchmoienie subwencyj przez izby rolnicze i związki hodowców koni, które w budżetach swych przewidziały kredyty na obniżenie ceny zakupu egzemplarzy hodowlanych. Również z inicjatywy ministerstwa szereg wydziałów powiatowych ,a nawet zarządów gmin, przewidziało na te cele odpowiednie środki z własnych funduszów. Ze wspomnianych źródeł płyną środki na zmniejszenie ceny kupna ogierów-reproduktorów, a wysokość kwoty subwencyjnej ustalana jest przez inspektoraty hodowli koni przy izbach rolniczych i związkach hodowców koni. Na ogół środki subwencyjne ze wszystkich tych źródeł łącznie sięgają w poszczególnych wypadkach od 50 do 60 proc. wartości ogierów, a pozostała kwota pokrywana jest ze środków własnych rolnika.

Członkowie rządu i przedstawiciele prasy w C. O. P.



Pan Wicepremier inż. Kwiatkowski w momencie zasadzania drzewek w osiedlach robotniczych C. O. P.-u.

Ratowanie pni bez miodu

Pszczoły głodne zimą zaczynają huczeć. W miarę jak głód się potęguje, huczenie staje się donioślejsze. Jeżeli w takiej chwili przypadkowo przechodzimy obok ula, huczenie to usłyszymy. Rzecz jasna, że wypadek taki może zachodzić tylko w pasiece prowadzonej przez pszczelarza lekkomyślnego. Najczęściej bowiem huczenie pszczół to wołanie o pomoc, mija przez nikogo nieusłyszane — pnie giną i kapitał nasz, inwestowany w pszczołach, idzie na marne.

Pniom głodującym musimy natychmiast dać kika ramek z miodem. Jest to zadanie zimą trudne, lecz konieczne. Wykonywujemy je zaś w następujący sposób: zastawiamy wylot ula gęstą siatką, przenosimy ul do dobrze ogrzanej ubikacji, wyjmujemy też kilka bocznych ramek i zawieszamy w to miejsce taką samą ilość z miodem. Jeżeli wymiar ramek jest nieodpowiedni, wycinamy z wyjętych z ula ramek próżną węzę i zapełniamy ramki węzą z miodem. Węzę tę przytwierdzamy przez środek ramek dwiema listewkami, aby nie wypadły. W razie braku węzy z miodem ustawiamy ul w ciepłym pokoju, uchylamy powałę i zawieszamy w gniazdo pomiędzy ramki kilka plastrów ciasta z miodu i wosku lub podkarmiamy je gęstym syropem.

Pień nakarmiony syropem, przenosimy do nieogrzanej ubikacji, a gdy potem trzeba go będzie ponownie syropem zasilić, czynimy to znów w ciepłym miejscu. Gdybyśmy pozostawili pszczoły stale w dobrze ogrzanej ubikacji, zaczęłyby wybryzgiwać z ula, a matka mogłaby zacząć czerwieć. Pszczoły, które z głodu świeżo wysypały się, cucimy przy ogrzanym piecu, po czym opryskujemy je ciepłą, rzadką sytą. Nie zawsze huczenie oznacza głód. Często huczą pszczoły gdy mają pragnienie lub odczuwają brak powietrza. Przyczynę stwierdzamy po otworzeniu gniazda w ciepłym pokoju. Pniom, cierpiącym na brak powietrza powiększamy wyloty, pragnienie zaś ugaszamy im podsunięciem do gniazda mocno zwilżonej szmatki.

Huczenie pszczół z powodu głodu ma odgłos szelestu suchych liści, gdy po nich chodzimy.

Jak kryć dachy słomą moczoną w glinie

Dachówka gliniana jest jednym z najlepszych i najtrwalszych pokryć dachu. Dachówka cementowa jest krucha i wrażliwa na wpływy atmosferyczne. Blacha jest materiałem drogim. Skutkiem zaś dużego przewodnictwa ciepła poddasze pod blachą bywa w zimie zimne, w lecie silnie się nagrzewa. Tektura smołowcowa stanowi pokrycie zimne, nietrwałe, nadaje się do pokrycia budynków tymczasowych. Ruberoid, kongo itp. są to materiały wojłokowe, nasycone mineralnymi olejkami, są one lepsze od tektury smołowcowej. Gonty dają pokrycie tanie i dość ładne. Dla ochrony przed zniszczeniem należy gonty smarować smołowcem, gudronitem lub karbolineum. Na 1 metr kwadratowy potrzeba 30 sztuk gontów i 7 gwoździ. Najlepsze gonty są osikowe ale robią je też i z sośniny. Słoma daje dobre pokrycie dachu, lecz niestety jest łatwopalna, jednak moczona w glinie staje się na ogień odporna.

Dla zupełnej niezapalności strzechy, trzeba, aby glina dokładnie wypełniała słomę: w tym celu prostą słomę spod cepów wiąże się w małe snopki i układa ją warstwami w płaskiej skrzyni lub w dole z tłustą gliną bez piasku, rozrobioną z wodą do gęstości śmietany; każdą warstwę słomy starannie oddzielnie ugniata się nogami i polewa gliną. W dole pęczki powinny pozostawać 12 godzin, podczas których słoma w miarę mięknie; moczenie pęczków przez dłuższy czas jest niedobre, gdyż wtedy słoma staje się zbyt miękka i plącze się w robocie. Po wyjęciu z dołu pęczki układa się na stosy i okrywa targaną słomą. Gdy po kilku godzinach z pęczków wypłynie nadmiar gliny, można przystąpić do krycia nimi dachu. Wiązanie dachowe pod słomę glinianą musi być znacznie mocniejsze niż pod samą słomę. Nadmienić należy, że łaty pod przykrycie dachu słomą muszą być odległe od 30 do 32 cm jedna od drugiej, zaś przy pokryciu trzciną — 35,40 cm.

stał usunięty z partii komunistycznej, i wtrącony do więzienia, a następnie rozstrzelany.

Sprawa „chutoryzacji" Sow. Białorusi przez dłuższy czas stanowiła temat ożywionej dyskusji w sowieckiej prasie. Tak, naprzykład, wybitny „białoruski" komunista A. Chackiewicz (z pochodzenia Żyd) pisał: „W sprawie przeprowadzenia socjalistycznej rekonstrukcji gospodarki wiejskiej Białorusi sowieckiej, partia spotkała się z tzw. „pryszczepowszczyzną". Ludowy komisariat do spraw rolnych przekręcał politykę partii i rządu, przez dłuższy czas była stosowana wyraźnie „kułacka" linia i praktyka w gospodarce wiejskiej. Nawet w latach ostatnich zamiast stanowczego kursu na szeroką kolektywizację... pracownicy Ludowego Komisariatu do spraw Rolnych prowadzili chutoryzację, tworzyli gospodarki karłowate itp. („Izwiestia Nr 11 z maja 1931).

Polityka „chutoryzacji" nie była właściwie pomysłem samego Pryszczepowa, analfabety co do tego samego realizmu, który on z urzędu powinien był wprowadzać na wsi, ale stanowiła przemyślaną przez aparat komunistyczny „linię". Na tym i polegała cała ta tragikomedia ówczesnej doby. Fakt „chutoryzacji" gospodarki wiejskiej może służyć jaskrawym dowodem, że w Sowietach nie było (i nie ma obecnie) kierującej linii i ogólnego programu w dziedzinie agrarnej jak nie ma jego i w innych dziedzinach życia gospodarczego.

Po przeprowadzeniu hucznie rozplakatowanej „chutoryzacji" — nastąpił proces odwrotny. Znów rozpoczęło się rujnowanie ustabilizowanych stosunków, jedynym wynikiem czego było dalsze zmniejszenie wydajności gospodarki chłopskiej.

Jak marnie stały sprawy z urządzeniami rolnymi, nie tylko w Białorusi sowieckiej, ale i na obszarze całego Związku Sowieckiego, najlepiej świadczą pisma samych autorów komunistycznych, których oczywiście, trudno podejrzewać o tendencyjne przekręcanie faktów.

Dotychczas — przyznaje się dwóch odrazu żydków, zaliczających siebie do znawców spraw agrarnych: „ludność wiejska dusiła się z przyczyny braku ziemi (gub. Kurska, Orłowska, Penzeńska i in.), a jednocześnie w innych miejscowościach dobra ziemia pustuje z powodu braku ludzi.

Dotąd jeszcze według starego zwyczaju zaoszczędzamy dla zasadzenia lasu przestrzenie na dobrych dla gospodarki rolnej gruntach: tymczasem ludność rolnicza gwałtownie potrzebuje ziemi i nie może podnieść swej gospodarki z braku ziemi. Równocześnie olbrzymie obszary piasków pustują, a mogłyby się pokryć lasem. Dotąd nawet na terytorium gub. Moskiewskiej można spotkać pustki, tak zwane „dzierwany". (Mininzon i Judowicz. „Gospodarka wiejska w pięciolatce" str. 31).

Nie warto chyba szerzej tego omawiać, wobec całkowicie szczerego przyznania ze strony samych publicystów sowieckich.

F. Okińczyc.

(D. c. n.).

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Ucz się Abecadła Przeciwgruźliczego — przyda Ci się do stu lat!

Abecadło Przeciwgruźlicze

(Ciąg dalszy).

6) Żeby rozpoznać gruźlicę szczególniej na początku cierpienia, trzeba nie tylko badać chorego i prześwietlać jego płuca rentgenem, ale koniecz nie trzeba badać pod mikroskopem (szkła powiększające kilka tysięcy razy) jego plwocinę, bo tylko w ten sposób można wykryć w niej zarazki gruźlicy. Dla ostrożności dlatego żeby nie przeoczyć chorego na gruźlicę, który sam nic nie wie o swojej chorobie, trzeba badać plwocinę każdego człowieka, który wypluwa przy kaszlu flegmę, chociażby tej plwociny było nie dużo, tylko z rana lub tylko w niektóre dnie. Każdy, kto udaje się do poradni przeciwgruźliczej, a przy kaszlu wypluwa plwocinę, powinien zabrać ze sobą trochę tej plwociny w suchym i czystym słoiczku lub szklaneczce. Bez badań plwociny często nie można wykryć utajonej gruźlicy.

E. Żeby być zdrowym, trzeba unikać wszystkiego, co szkodzi organizmowi, a więc nadmiernej pracy, niedojadania, niedosypiania, tytoniu i wódki.

1) Nie wolno oszczędzać na jedzeniu dla strojów lub rozrywki, dla sprawienia roweru, radia czy gramofonu. Jedz dowoli, a ubieraj się skromnie, będziesz długo żył.

2) Szczególnie są ważne w pożywieniu tłuszcz i jarzyny surowe, jak pomidory, rzodkiew, cebula, ogórki a w zimie kapusta kiszona, ogórki,

3) Nie wolno pozbawiać dzieci siebie całego zapasu mleka odsprzedając go mleczarni.

4) *Nie wolno dzieci karmić mlekiem wirowanym.*

5) *Nie wolno podawać niemowlętom odwaru z makówek lub innego ziela na dobry sen,* nie wolno dzieciom dawać pić wódki i piwa — to wielka krzywda dla dzieci i społeczeństwa.

6) Ciepłe ubranie i kożuch w zimie, dobre buty i burka w czasie słoty uchronią Cię nieraz od zaziębienia i choroby.

Choroba i leczenie często drożej kosztuje niż najlepszy kożuch i buty.

7) Dzieci trzeba nietylko nakarmić do syta i jako tako przyodziać, ale trzeba koniecznie sprawić dla nich zimowe ciepłe ubranie, kożuszki i buty. Dziecko, które nie opuszcza izby w zimie z powodu braku obuwia i ubrania zawsze będzie blade i słabe, często zapadać będzie na płuca, nie wyrośnie nigdy na krzepkiego chłopca i hożą dziewczynę.

8) *Bez powietrza i słońca niema zdrowia i radości życia.*

Zimą udając się z koniem do pracy w lesie lub po sprawunki, zabierajcie ze sobą wasze dzieci nieuczęszczające do szkoły, ciepło ubrane i obute z kawałkiem chleba i słoniny w kieszeni. To nie tylko rozrywka dla dzieci ale i najlepsze lekarstwo na wzmocnienie płuc.

9) W porze letniej a szczególnie w upały trzeba nosić lekkie najlepiej lniane ubranie i bieliznę. Cała skóra oddycha powietrzem tak jak i płuca. Dlatego skóra musi być możliwie czystą (brud i tłuszcz zatykają pory skórne) i mieć łatwy dostęp powietrza, a więc wykładany i rozpięty kołnierz, krótkie rękawy i przewiewny materiał ubrania to nie tylko moda ale i nakaz higieny, nauki o zdrowiu. Głowę jednak trzeba zawsze osłaniać przed promieniami słońca w dni upalne, to chroni przed udarem słonecznym.

10) *Nie wolno opalać się na słońcu tym, którzy cierpią na gruźlicę płuc* — to może spowodować krwotok i pogorszenie się choroby.

F. *Gruźlica jest chorobą uleczalną!* Prawie każdego chorego na gruźlicę można wyleczyć uzdrowić a przynajmniej 70-ciu na 100 chorych— to jest pewne tak, jak to, że jutro także wstanie słońce jak dziś, ale muszą być spełnione 2 zasadnicze warunki:

1) Choroba musi być wykryta na samym początku.

2) Chory musi być leczony przez lekarza specjalistę lub — co najwięcej jest dostępne dla rolnika, w specjalnej poradni przeciwgruźliczej, (w ośrodku zdrowia). Poza tym chory musi zaufać leczącemu go lekarzowi i spełniać bardzo dokładnie wszystkie jego rady i wskazówki.

Dotąd nie znamy żadnych proszków, ani kropli, czy innych lekarstw, którymi możnaby było rozwiniętą gruźlicę wyleczyć. Za żadne pieniądze nie można kupić takiego cudownego leku.

Natomiast na całym świecie stosują dziś operacyjne leczenie gruźlicy płuc, które jest najskuteczniejszym i ratuje życie jeśli zostanie w czas i umiejętnie zastosowane.

To operacyjne leczenie polega albo na wprowadzeniu powietrza za pomocą igły i specjalnego aparatu do tzw. jamy opłucnej.

Powietrze to działa wtedy na chore płuco, jak opatrunek gipsowy przy złamanej nodze, która się goi i zrasta: zabieg ten nazywamy *odmą sztuczną* i to jest właśnie najskuteczniejszy i najprostszy sposób leczenia gruźlicy. Albo też w wypadkach, gdy odma nie może być zastosowana, wykonywują lekarze specjaliści, inne cięższe już, ale również bardzo skuteczne operacje przy których wycina się część żeber na klatce piersiowej, co powoduje częściowe unieruchomienie płuca i jego gojenie się. Chory skutecznie leczony za pomocą odmy sztucznej albo innych operacyj szybko się poprawi, staje się zdolnym do pracy, przestaje wypluwać plwocinę i wydzielać zarazki gruźlicy, a więc zostaje nietylko uratowanym od śmierci, ale przestaje być chorym zakaźnym i niebezpiecznym dla otoczenia.

G. Niestety większość chorych na gruźlicę zgłasza się do Poradni zbyt późno na to, żeby można było zastosować to leczenie operacyjne i to jest powodem, że tak wiele ludzi dziś jeszcze umiera na gruźlicę, a dziesiątki zdrowych zarażają się od każdego suchotnika.

Leczenie odmą sztuczną trwa długo, nieraz kilka lat i wymaga od chorego dużo cierpliwości i ślepego posłuszeństwa dla wszystkich poleceń lekarza, ale za to wyniki bywają wprost cudowne i tem lepsze im wcześniej leczenie zostało rozpoczęte.

Pamiętajmy, że gruźlica wczas rozpoznana nie jest jeszcze katastrofą.

Można się z niej wyleczyć i żyć do głębokiej starości, lecz gruźlica nie leczona lub leczona przez znachorów lub za pomocą środków domowych czy sprowadzonych na skutek ogłoszeń w gazetach leków zawsze się kończy przedwczesną i niepotrzebną śmiercią.

H. Gruźlica jest tzw. chorobą społeczną, bo rozpowszechnienie się jej i walka z nią obchodzą wszystkich ludzi w państwie jednakowo, a przede wszystkim zdrowych. Dlatego, że każdy chory na gruźlicę nieleczony z powodu braku środków lub innych przyczyn stanowi źródło zakażenia dla swoich i obcych.

Im więcej takich źródeł zakażenia będzie wśród nas tym większe prawdopodobieństwo, że my sami i nasze dzieci zarażą się gruźlicą. Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że: 1) wiele zakaźnie chorych na gruźlicę nic nie wie o swojej chorobie, a ich dobry wygląd i brak objawów chorobowych nie nasuwa żadnego podejrzenia, że bliższe obcowanie z tymi ludźmi może spowodować zakażenie się.

2) Los, albo ślepy przypadek rządzi tym, jacy ludzie spotykają się ze sobą na drodze życiowej, w szkole, w warsztacie pracy, w służbie wojskowej i cywilnej, jako współlokatorzy pracodawcy i pracobiorcy, jako współtowarzysze zabaw i rozrywek, wreszcie jako małżonkowie. Jeśli wśród nich są chorzy na utajoną gruźlicę, inni blisko stykający się z nimi cierpią na tym.

I. Jedynym sposobem zmniejszenia a nawet pozbycia się zupełnego niebezpieczeństwa gruźlicy dla obecnie zdrowych jest zwalczanie jej przez:

1) Wyszukanie wszystkich chorych i należyte leczenie ich.

2) Stosowanie w życiu codziennym przez każdego człowieka i w każdym domu wszystkich środków ostrożności wymienionych wyżej.

Zwalczanie gruźlicy wymaga więc współdziałania wszystkich obywateli kraju.

3) Przez jednakowe postępowanie w życiu osobistym dla ochrony zdrowia.

4) Przez udział pieniężny w społecznej akcji przeciwgruźliczej, która wymaga bardzo dużych ale niezbędnych wydatków. Żeby wyszukać gruźliczo-chorych i podejrzanych o tą chorobę, trzeba badać, prześwietlać i obserwować bardzo wiele ludzi, prawie wszystkich zdrowych. W tym celu wszędzie, jak w miastach, tak i po wsiach powinne być poradnie przeciwgruźlicze, conajmniej po jednej na gminę.

Poradnie te muszą posiadać lekarzy specjalistów, pielęgniarki, drogie maszyny, jak aparaty rentgenowskie, motory elektryczne, mikroskopy i inne bardzo kosztowne urządzenia lekarskie. Prócz tego trzeba pobudować i prowadzić dużo szpitali dla umieszczenia ciężko chorych i wymagających operacyj chirurgicznych oraz tzw. sanatoria i kolonie, chociażby tylko dla leczenia i wzmocnienia zagrożonych gruźlicą dzieci.

To wszystko wymaga ogromnych pieniędzy i może być dokonane tylko przez wspólny wysiłek Skarbu Państwa, samorządów i wszystkich rodzin, z których składa się Naród.

L. Zbieraniem funduszów na walkę z gruźlicą i organizacją tej walki wspólnie z Rządem i samorządami, zajmują się u nas tzw. Towarzystwa Przeciwgruźlicze powiatowe i wojewódzkie, oraz Polski Związek Przeciwgruźliczy.

Każdy kto ceni życie i rozumie wartość zdrowia, kto kocha swoje dzieci i pragnie ich szczęścia, powinien wziąć udział w zwalczaniu gruźlicy.

Powinien należeć do swego powiatowego T-wa Przeciwgruźliczego.

Zapisz się jeszcze dziś!

Pamiętaj, że to nie jest ofiara na suchotników, lecz rozsądne działanie w obronie własnego życia.

Dr. L.

KOMUNIKAT

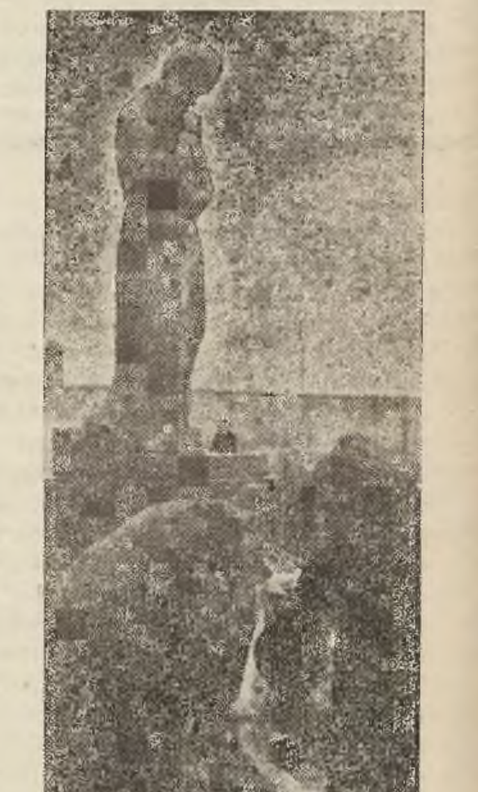
Zbiórki przodownic zdrowia odbędą się:

11 GRUDNIA W SZUMSKU,

18 GRUDNIA W N.-WILEJCE.

Uprasza się o jaknajliczniejsze stawienie się.

Inauguracja Międzynarodowego Tygodnia Walki z Rakiem



Uroczyste złożenie wieńca przed pomnikiem genialnej Polki Marii Skłodowskiej Curie w Warszawie w dniu 23 listopada, jako w „dniu Curie".

Orientacyjne ceny żywca na targowiskach

Powiatowe Targowiskowe Komisje Nadzorcze wspólnie z Zarządami Miast i Gmin rozpoczęły ogłaszanie cen orientacyjnych na poszczególnych targowiskach zwierzęcych.

W ten sposób zerwano nareszcie zasłonę, za którą chowały się wstydliwie prawdziwe ceny towaru ku zrozumiałemu „zadowoleniu" handlarzy, a bezradności naszego gospodarza.

Teraz każdy rolnik ma możność sprawdzić na tablicy prawdziwość ceny, proponowanej mu przez kupca za jego towar.

Trzeba tylko jednego, mianowicie **chęci, działania samemu o swój własny interes.** Niestety i ta, zdawałoby się słuszna zasada, nie jest przestrzegana przez naszych gospodarzy, szczególnie drobniejszych i mieszkających dalej od miast i miasteczek. Taki rolnik jeszcze dziś wierzy tylko sąsiadowi, albo handlarzowi domokrążnemu, nie wiedząc o tym, że takim po tajemnym handlem niektórzy podobabiali się fortun — oczywiście kosztem tego wieśniaka.

Czas już więc to zrozumieć. Dziś nawet niepiśmienny gospodarz nie powinien dać się oszukać. Znajdzie zawsze na rynku człowieka oświeconego, który mu chętnie odczyta ceny z tablicy. Poza tym dyżurny członek T. K. M. nie tylko chętnie poinformuje o cenach, ale i pomoże mu określić wartość sprzedawanej sztuki.

Należy tu zrobić jedno zastrzeżenie. Na terenie woj. wileńskiego na targowicach podaje się ceny orientacyjne z targowicy wileńskiej.

Każdy rozumie, że kupiec musi sam zarobić i opłacić koszta handlowe jak transport, dozór, strata na wadze przy dużej odległości od Wilna itd. Orientując się więc wg. cen wileńskich, trzeba to wszystko uwzględnić i dopiero wówczas żądać skalkulowanej ceny.

Ceny orientacyjne szczególnie są ważne dla rolników, gdy są duże wahania. Naprzykład w tym roku był okres, że za cielęta płacono w Wilnie do 90 gr za 1 kg żywej wagi. Na prowincji nikt z rolników o tym nie wiedział. Kupcy jednak byli o tym poinformowani i w rezultacie na jednym cielaku zarabiali do 20 zł.

Dlaczego tylko handlarz ma korzystać z dobrej koniunktury? Czas, aby i rolnik nie tylko zawsze tracił ale czasem i zarobił.

Pamiętajcie o tym rolnicy i korzystajcie w całej pełni z tablic orientacyjnych. Tam, gdzie ich jeszcze nie ma, żądajcie od swojej gminy aby jak najprędzej je ustawiono i podawano potrzebne dla was ceny orientacyjne.

A. Krauze.

Z rynków

Na krajowych giełdach zbożowych tendencja jest na ogół mocniejsza. Intendentura Warszawska zakupuje żyto i płaci po 14 zł, owsa kupuje już tylko niewielkie ilości. Intendentury prowincjonalne będą jeszcze w dalszym ciągu zakupywały owies. Jęczmień zwyżkuje w dalszym ciągu.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 29. XI. r. b.

Żyto I st.	14.00	14.50
Żyto II st.	13.50	14.00
Pszenica I st. . . .	19.50	20.00
Pszenica II st. . . .	18.25	18.75
Jęczmień II st. . . .	—	—
Owies I st.	15.25	15.75
Owies II st.	—	—
Gryka I st.	16.00	16.50
Łubin nieb.	9.00	9.50
Siemię lniane . . .	45.00	45.50
Len trzepany st.Horodziej,	1860.	1900
Targaniec mocz. Wołożyn	820.	860

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 25.XI. 1938 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.40—0.45	0.35—0.40	0.25—0.30
Krowy	0.40—0.45	0.35—0.40	0,25—0.30
Cielęta	0.60—0.70	—	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.95—1.00	0.85—0.95	0.80—0.85

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.80—0.85	0.70—0.80	0.55—0.65
Cielęcina	—	0.[illegible]5—0.85	—
Wieprzow.	1.17—1.23	1.13—1.17	1.05—1.13
Baranina	—	0.80—0.90	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.70—
Cielęce za 1 sztuke	3.50—4.00
Owcze „	5.25—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 28. XI. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.70	4.00
stołowe	3.60	3.90
solone	3.00	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.30	2.60
edamski żółty	1.90	2.20
litewski	1.75	2.00
Jaja 1 kg	2.00	2.20

Pryszczyca na Łotwie

W sąsiedniej Łotwie w okolicy Iłłuksztu zanotowano kilkanaście wypadków pryszczycy. Władze administracyjne zarządziły daleko idące środki izolacyjne celem zlokalizowania epidemii.

Miasto i pół powiatu całkowicie jest obecnie izolowane od reszty państwa. **Kordon policji z miejscowości zaatakowanych przez pryszczycę nie wypuszcza nawet poczty.**

Odpowiedzi Redakcji:

WPan A. Pliszka, p-ta Krzywicze. Prenumeratę ma Pan opłaconą do dn. 4.VIII b. r. O ile przedłuży Pan prenumeratę na pół roku tzn. do 4-go lutego 1939 r. należność wynosi 1 zł 30 gr.

WPan Połoczański Bolesław, z Podsielatki. Prenumerata opłacona do 1-go marca 1938 r. Po otrzymaniu 3 zł przedłużymy Panu prenumeratę do 1-go marca 1939 r. Zaległość do 1-go grudnia 1938 r. wynosi 2,70 zł, którą należy opłacić w razie nie przedłużenia prenumeraty.

WPan Gudziński Wacław, p-ta Gierwiaty. Dziękujemy za nadesłany materiał. Prosimy o dalszą współpracę. W listach za 5 gr można wysyłać tylko druki.

WWPP. Dubicki Edmund i Łatyszonek P. Odpowiedź w następnym numerze.

WPan P. Łagun, kol. Wasilkowo. Dziękujemy za nadesłany materiał, który wykorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.

WPan Saletis Wincenty, kol Mazuryszki. Listonosz jest obowiązany dostarczyć Panu pismo do domu. Jeżeli tego nie zrobi, należy reklamować w miejscowej agencji pocztowej. Będziemy interweniować w sprawie Pana w Wileńskiej Dyrekcji pocztowej.

WPan Bałaban G. Odpowiedź w następnym numerze.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 4 GRUDNIA
2 Adwentu.
Barbary P. M., Piotra Chryzologa.
W. s. g. 7 m. 25. Z. s. g. 2 m. 53.

PONIEDZIAŁEK — 5 GRUDNIA
Sabby Op., Niceta B. W.
W. s. g. 7 m. 26. Z. s. g. 2 m. 52.

WTOREK — 6 GRUDNIA
Mikołaja B. W., Leoncji.
W. s. g. 7 m. 27. Z. s. g. 2 m. 52.

ŚRODA — 7 GRUDNIA
Ambrożego B. W., Agatona.
W. s. g. 7 m. 29. Z. s. g. 2 m. 51.

CZWARTEK — 8 GRUDNIA
Niepokalanego Poczęcia N. M. P.
W. s. g. 7 m. 31. Z. s. g. 2 m. 50.

PIĄTEK — 9 GRUDNIA
+ Walerji i Leokadji P. P. M. M.
W. s. g. 7 m. 32. Z. s. g. 2 m. 50.

SOBOTA — 10 GRUDNIA
N. M. P. Loretańskiej.
W. s. g. 7 m. 33. Z. s. g. 2 m. 50.

Spółdzielczość drogą do lepszego jutra

Dużo jest biedy na wsi. Gdzie spojrzeć, czego nie dotknąć — wszędzie są braki, wszędzie zaniedbania, wszędzie trzeba coś zmienić, ulepszyć, poprawić. Czy to chodzi o oświatę i kulturę, czy o ustrój rolny, czy o organizację zbytu płodów rolnych i wymianę ich na towary przemysłowe — wszystko domaga się wysiłku, pracy i poprawy na lepsze.

Wiele braków i zaniedbań da się usunąć wysiłkiem jednostkowym chłopa. Ale są i takie bolączki, gdzie wysiłek, choćby i największy, jednego człowieka, nic nie poradzi. Wtedy konieczne jest zjednoczenie tych wysiłków, konieczna jest wspólna praca, zgodna i podporządkowana jednej woli. — Tam, gdzie nie uradzi jeden człowiek — uradzi kilkunastu, uradzi kilkudziesięciu.

Jedną z najlepszych form tego zjednoczenia wysiłków dla wspólnej sprawy, dla łatwiejszego i skutecznego usunięcia przeszkód, które leżą na drodze szerokich warstw chłopskich w ich marszu do lepszej przyszłości, jest spółdzielczość. Spółdzielczość w życiu praktycznym ma bardzo szerokie zastosowanie. Przy pomocy tej formy zbiorowej, gromadnej pracy można zorganizować nie tylko życie gospodarcze, nie tylko wytwórczość, czy wymianę towarową, lub kredyt, ale i inne dziedziny, jak pomoc lekarską i weterynaryjną, a nawet i życie kulturalne, gdyż jest szereg spółdzielni, które mają na celu organizowanie uniwersytetów ludowych i innych placówek kulturalnych.

To też dla każdego działacza, pracującego czynnie w spółdzielczości wiejskiej, konieczną jest znajomość wszystkich tych przeszkód, oraz sposobów ich zwalczania.

Każdy z tych działaczy będzie miał okazję zaznajomić się z tymi niezbędnymi w życiu spółdzielczym wiadomościami dzięki pogadance pt. „Jak prowadzić spółdzielnię", którą w niedzielę, 4 grudnia o godz. 15.00 wygłosi przez radio p. Władysław Rumel. Prelegent, osadnik z Wołynia, czynny działacz spółdzielczy, omówi najważniejsze przyczyny hamujące rozwój spółdzielczości oraz poda sposoby ich usunięcia. Pogadanka ta oparta będzie na podstawie osobistych doświadczeń prelegenta, dlatego też wywołać musi w kołach spółdzielców wiele zainteresowania.

1	2 PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY	3 DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł ____ gr. ____	Na zł. ____ gr. ____	Na zł. ____ gr. ____
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: ____ gr. ____	Odbiorca:
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty / Nr. wpłaty ____ / (podpis przyjmującego) / Stempel okręgu	Nr. wpłaty ____ / (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 4 grudnia do dnia 10 grudnia 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 4 listopada 1938 r.
Program ogólnopolski.

7,15 Audycja poranna. 9,15 „W dniu św. Barbary" transmisja z Tarnowskich Gór. 12,03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,15 Muzyka. 14,40 Audy. dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,15 Słuchowisko. 17,00 Koncert fortepianowy. 17,30 Muzyka. 19,30 Koncert. 21,40 Audycja wesoła. 22,10 Muzyka popularna. 22,45 Recytacja.

Radio wileńskie.

8.45 Program. 8,50 Wiadomości rolnicze. Trans. do Baranowicz. 9,00 Chór ludowy „Kaskada". 11,30 Chór i orkiestra. 14,40 „Kropla krwi pod mikroskopem" — pogad. Transmisja do Baranowicz. 14,50 Pieśni ludowe. Trans. do Bar. 15,20 Pogadanka. 19,30 „Ślązacy w Korkożyszkach" wieczór świetlicowy w wyk. „Kaskady" Trans. do Bar. 22,10 Koncert muzyki popularnej.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 grudnia 1938 r.
Program ogólnopolski.

6,30 Audycja poranna. 8,10 Transmisja z Powiewiórki — miejsce chrztu J. Piłsudskiego. 11,00 Audycja dla szkół. 12,03 Audycja południowa. 18,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 O Chopinie. 15,00 Dla młodzieży. 15,30 Muzyka. 16,35 Koncert. 17,20 „W dniu urodzin J. Piłsudskiego". 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego" — muzyka. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Koncert. 21,00 Koncert z Filharmonii.

Radio wileńskie.

6,57 Pieśń poranna. 8,10 Transmisja z Powiewiórki — reportaż i nabożeństwo z kościoła gdzie chrzczony był J. Piłsudski. 11,15 Walce Straussa. 18,05 Gra fortepian. 18.20 Opowiadanie o Pikiliszkach. 19.30 Muzyka popularna. 22,00 Skrzynka ogólna. 22,10 Muzyka operowa.

WTOREK, dnia 6 grudnia 1938 r.
Program ogólnopolski.

6.30 Audycja poranna. 11,00 Dla szkół. 11,15 Dla dzieci. 12,03 Południowa. 15,00 Powieść dla młodzieży. 15,30 Muzyka. 16,30 Pieśni fińskie. 16.45 Odczyt o samoobronie Litwy i Białorusi. 17,00 „Mikołajki radiowe". 17,30 „Z pieśnią po kraju". 18,00 Dla wsi. 18,30 Dla robotników. 19,00 Koncert. 22,20 Gra fortepian.

Radio wileńskie.

6,57 Pieśy poranna. 8,15 Muzyka. 8,50 Nie przepłacajmy kupując" — gawęda dla kobiet. 11,15 Muzyka baletowa. 13,05 Pogadanka aktualna. 13,15 Muzyka operetkowa. 15,15 Pieśni ludowe, śpiewa chór szkolny. 15,30 Muzyka. 16,45 „Samoobrona Wilna" odczyt. 18,05 Utwory na altówkę. 18,20 Gawęda Ciotki Albinowej.

ŚRODA, 7 grudnia 1938 r.
Program ogólnopolski.

6,30 Aud. poranna. 11,00 Szkolna. 11,25 Muzyka. 12,03 Południowa. 15,00 Dla młodzieży. 15,30 Muzyka. 16,20 Odczyt o chorobach u dzieci. 16,35 Recital. 17.00 Odczyt o wojsku. 17,15 Koncert muzyki szwajcarskiej. 18,00 Aud. dla wsi. 18,30 „Tragedia Sokratesa" — teatr wyobraźni. 19,20 Walce. 21,00 Nokturny Chopina. 21,45 Aud. literacka. 22,00 Utwory Brahmsa.

Radio wileńskie.

6,57 Początek, 8,15 Muzyka. 8,50 Fragment książki Zdziechowskiego „W obliczu końca". 11,25 Muzyka. 13,05 Pogadanka społeczna. 13,10 „Gospodarka leśna" pogad. 13,20 Muzyka amerykańska. 17,15 Opera komiczna. 18,00 Sport na wsi. 18.40 Teatr Wyobraźni „Tragedia Sokratesa". 22,00 From tem do ulicy" — aud. muzyczna. 22,30 Pieśni włoskie. 22,50. Muzyka skrzypcowa.

CZWARTEK, dnia 8 grudnia 1938 r.
Program ogólnopolski.

7,15 Audycja poranna. 8,00 Regionalna z Gidel. 12,05 Muzyka symfoniczna. 13,00 Szkic literacki. 13,15 Muzyka. 14,45 „Chłopi" — fragment. 15,00 Audycja dla wsi. 16,15 Koncert. 17,00 „Tragedia Sokratesa" Teatr Wyobraźni. 18,05 Felieton o szkole morskiej. 18,15 Opera komiczna. 19,30 Koncert.

Radio wileńskie.

8,45 Początek. 8,50 „Królowa niebios" — fargment. 11,00 Nowości z płyt. 17,00 Teatr wyobraźni „Tragedia Sokratesa". 19,35 „Charakter kultury europejskiej" odczyt. 19,45 Śpiew, skrzypce i gitara (koncert). 23,05 Koncert.

PIĄTEK, dnia 9 grudnia 1938 r.
Program ogólnopolski.

6,15 Audycja poranna. 11,00 Szkolna. 11,25 Koncert. 12,03 Południowa. 15,00 Dla młodzieży. 15,30 Muzyka. 16,35 Koncert — Trio Brahmsa. 17,15 Gra fortepian. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Teatr Wyobraźni. 19,30 Koncert. 21,00 Oratorium Schumanna.

Radio wileńskie.

6,57 Początek. 8,15 Muzyka. 8,50 Czytanki wiejskie („Stara Baśń" Kraszewskiego. 11,25 Pieśni. 13,05 Fortepian. 13,30 Walce (muzyka). 15,30 Muzyka (orkiestra). 17,45 Audycja dla wsi. 18,30 Teatr Wyobraźni „Tragedia Sokratesa".

SOBOTA, dnia 10 grudnia 1938 r.
Program ogólnopolski.

6,15 Audycja poranna. 11,00 Szkolna. 11,25 Muzyka. 12,03 Południowa. 15,00 Dla dzieci. 15,30 Muzyka. 16,35 O kompozytorach polskich. 17,35 Pogadanka. 17,45 Orkiestra. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków zagranicą. 18,15 Reportaż 20,00 Koncert. 21,00 Koncert rozrywkowy.

Radio wileńskie.

6,57 Początek. 8,15 Muzyka. 8,50 Czytanki wiejskie — „Stara Baśń" Kraszewskiego. 11,25 Muzyka. 13,05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich w opr. Cioci Hali. 13,15 Muzyka dla dzieci. 17,45 Śpiew.

Plany elektryfikacji Nowogródczyzny

Na posiedzeniu Rady Wojewódzkiej Funduszu Pracy w Nowogródku komisja zatrudnienia wysunęła następujące postulaty w dziedzinie potrzeb elektryfikacyjnych Nowogródczyzny:

Stan elektrowni, szczególniej w większych miastach w Nowogródczyźnie, jest katastrofalny: maszyny stare, przeciążone, przeważnie zużyte Diesle, narastanie źródeł taniej energii elektrycznej nie nadążą za rozwojem gospodarczym Nowogródczyzny. Powstaje więc paląca **konieczność przebudowy obecnie istniejących elektrowni** w kierunku zamiany silników Diesla na silniki na gaz ssany, aby się uniezależnić od daleko położonych i drogich środków pędnych i powiększenia mocy tych silników. — Szczególnie to zagadnienie jest aktualne w **Nowogródku i Słonimie. —**

Za bardzo pilne uznane zostało ponadto przepracowanie szerszego **planu elektryfikacyjnego.** Na pierwsze miejsce w tej dziedzinie wysuwa się problem odpowiedniego rozwiązania elektryfikacji powiatu słonimskiego i baranowickiego przy pomocy **połączenia rozbudowanej elektrowni cieplnej w Słonimie z ewentualną elektrownią wodną, jaka ma powstać na już istniejącej tamie w Haci.**

Wskazanym jest również przeprowadzenie studiów nad ewentualnym **wykorzystaniem wód Niemna,** co mogłoby w przyszłości pozwolić na elektryfikację poważnej części ziemi nowogródzkiej.

Tezy te zostały całkowicie przez Radę zaaprobowane i uwzględnione we wnioskach o kredyty z Funduszu

Program radiowy dla wsi

Niedziela, 4 grudnia 1938 r. — 8,15 „Gazetka Rolnicza". 8,30 Przegląd rynków rolnych. 8,45 Koncert dla wsi. 15,00 „Jak prowadzić spółdzielnie" — pogadanka osadnika z Wołynia. 15,15 „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych" — gawęda. 15,30 „Biskupizna w pieśni i muzyce" audycja regionalna. 16,00 „Co słychać wśród rolników" gawęda aktualna.

Poniedziałek, 5 grudnia 1938 r. — 18.00 „Zimową porą w świetlicy" — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 18,15 „Łąki i pastwiska na Węgrzech" — pogadanka.

Wtorek, 6 grudnia 1938 r. — 18,00 Skrzynka rolnicza inż. Tarkowskiego. 18,15 Praktyczna pogadanka rolnicza.

Środa, 7 grudnia 1938 r. — 18,00 Przegląd prasy rolniczej. 18,15 O organizowaniu zespołów — pogadanka z cyklu „Organizacja gospodarstwa".

Czwartek, 8 grudnia 1938 r. — 15,00 „Na jarmarku życia" słuchowisko oparte na wydarzeniach życia wiejskiego opracowana przez rolnika p. S. Sienickiego. 15,30 Pieśni w wykonaniu orkiestry. 15,50 „Uczmy się jeden od drugiego" — pogadanka.

Piątek, 9 grudnia 1938 r. — 18,00 „Jaki nakład w gospodarstwie opłaci się — pogadanka, wygłosi rolnik p. Pioś. 18,15 „Doświadczenia z uprawami nowych roślin" — pogadanka.

Sobota, 10 grudnia 1938 r. 18,00 Skrzynka rolnicza inż. Tarkowskiego. 18,15 Aud. literacka dla wsi.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty
Adres odbiorcy czasopisma:

Nr. listy rozrachunkowej
wpisał
sprawdził

Nr. listy rozrachunkowej

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.